

Na górze przemienienia

WPATRZENI W CHWAŁĘ PANA

„Aleć wam powiadam prawdziwie: Są niektórzy z tych, co tu stoją, którzy nie ukuszą śmierci, aż oglądają królestwo Boże. I stało się po tych mowach, jakoby po ośmiu dniach, że wzięwszy z sobą Piotra i Jana, i Jakóba, wstąpił na górę, aby się modlił. A gdy się modlił, stał się inakszy kształt oblicza jego i szaty jego stały się białe i świetne. A oto dwaj mężowie rozmawiali z nim, a ci byli Mojżesz i Eliasz; Którzy pokazawszy się w sławie, powiadali o jego śmierci, którą miał podstąpić w Jeruzalemie” – Łuk. 9:27-31 (BG).

Pan Jezus Chrystus zaprasza na górę Tabor uczniów: Piotra, Jana, Jakuba, w towarzystwie Mojżesza i Eliasza, przez których Bóg przekazuje zapowiedź ważnych wydarzeń. Apostołowie, uniesieni wielką radością związaną z tym przeżyciem, oświadczyli, że pobyt na górze sprawia im przyjemność: „Mistrzu, dobrze nam tu być”. Przeżyli to, co mogli dostrzec swymi oczami: chwałę Pana Jezusa w szatach królewskich i przyszłe Królestwo Boże. Inaczej jest z nami – na ile uwierzymy, możemy oglądać wieczną szczęśliwość, lecz to była wizja, albowiem Pan Jezus, Zbawiciel świata miał wiele uciepieć, a Jego życie, oddane w ofierze na okup za całą ludzkość, musiało się zakończyć na Golgocie. Chrystus Pan wiedział, że Jego odejście będzie dla apostołów i uczniów wielkim przeżyciem – oni zostawili wszystko i poszli za Nim, napelnieni mądrością Jego świętej Ewangelii i osobistą miłością. Będąc pełni dziecięcej ufności, nie myśleli, że ich Pan zostanie zdradzony i zabrany od nich, nie sądzili też, że zobaczą Go w szatach poniżenia, z wielkim krzyżem na ramionach. Pan Jezus, pragnąc ich przygotować i wzmocnić na czas ich smutku i cierpienia, poświęcił im te chwile spędzone na miłej przyjacielskiej rozmowie w czasie pobytu na górze. Pan ukazał im piękno, jakiego w żaden sposób nie może dać im świat – ukazał im czas, gdy na całą wieczność będą wraz z Nim dzielić chwałę i uwielbienie na niebiosach. Uczynił to, by nie przestali gorąco miłować, spodziewając się, że Jego bliskość będzie dla nich najlepszą ostoją w godzinie Jego śmierci.

Podobnie jest z nami, gdy przeżywamy rozstania z naszymi najbliższymi – oni oczekują od nas wsparcia, współczującej miłości, konieczna jest też siła wiary i nadziei, które ożywiają miłość dla Pana Jezusa Chrystusa, która pomoże znieść największe cierpienia w zażyłej społeczności z Bogiem. Chrystus Pan zabrał apostołów na górę widząc siłę ich pragnienia i uczynił ten

bardzo osobisty gest, dając im jakby prezent.

Pełen entuzjazmu Piotr okazuje pragnienie, by pójść do Jezusa po wodzie, a później wątpi, że rzeczywiście może to uczynić – rwał się do czegoś, w czym nie miał doświadczenia. Już na początku powołania, gdy był świadkiem obfitego połowu ryb zagarniętych w sieć, poruszony do głębi wyznaje:

„Odejdź ode mnie, Panie, bom jest człowiek grzeszny” – Łuk. 5:8 (BW).

Piotr daje tym samym świadectwo swego przekonania i wiary, że Jezus Chrystus jest posłany przez samego Boga. Później w złożonych okolicznościach zapiera się Pana, odchodzi i gorzko płacze. Pomimo to, później wraz z Janem jest blisko Pana w drodze na Golgotę i to on – po chwalebnym Pańskim zmartwychwstaniu – rzuca się wpław w morze, by być blisko swego Pana. Później podczas obiadu nadchodzi dla Piotra trudna chwila wyznania Panu swego upadku – możliwe, że w jego sercu było wiele gorzkich wyrzutów czynionych samemu sobie, ale na pytanie Pana o to, czy Go miłuje, odpowiada: „Ty wiesz, Panie”. Zbawiciel znał jego serce i całą prawdę o nim – już wcześniej modlił się do Ojca za nim. Piotr na pytanie Pana: „Czy mnie miłujesz?”, mógł odpowiedzieć tylko w jeden sposób – swoją miłością. Piotr płakał, doświadczając swej bezsilności, ale jego łzy były też znakiem gorącej miłości do Zbawiciela. Czy sami będąc w takim doświadczeniu płakaliśmy dlatego, że nie potrafimy więcej miłować? Wewnątrz jesteśmy co prawda przepełnieni gorącym pragnieniem zabieganiem o dobro i uwielbieniem, ale nie potrafimy umiłować ponad siebie – nasze własne upodobania często nie wytrzymują próby wierności, a pytanie Pana: „Czy mnie miłujesz?” tak często pozostaje bez odpowiedzi. Chrystus Pan jest żywą rzeczywistością miłości – gdy mamy dużo wiadomości, wydaje się nam, że wszystko jest dla nas zrozumiałe – jednak, aby zrozumieć myśli Boże, które tak bardzo przewyższają nasze, potrzeba nam modlić się o ducha świętego, który pomoże nam rozwiązywać trudne problemy naszego życia. Gdy Chrystus Pan był na ziemi, ludzie zatrzymywali się przed Nim, przekazując swe prośby i życzenia, a będąc obdarowani obfitością, wracali do swego życia.

Piotr, Jan i Jakub, nazwani „synami gromu”, prosili nawet swoją matkę o wstawiennictwo za nimi u Pana Jezusa, by mogli otrzymać wysokie miejsca w Królestwie Bożym. Jako potomkowie Adama mieli serca upadłe, ale żywe i gorące, dlatego Pan ich w pewien sposób wyróżnił. Mimo to, w pozostałych uczniach nie



było cienia zazdrości, a ta wielka bliskość i miłość Pana Jezusa po zesłaniu ducha świętego czyniła ich mocniejszymi w wierze, podwajała ich siłę do wspinania się na niebiańskie wyżyny. Dawid, sługa Boży, którego Bóg sobie upodobał pomazując go duchem świętym, jednak grzeszył i był człowiekiem popędliwym, gwałtownym – miał tego świadomość i gdy upadał, zaraz zwracał się do Boga, wyznając swe grzechy i prosząc o skruszenie serca: „*Bym był patrzył na nieprawość w sercu mojem, nie wysłuchałby był Pan*” – Psalm 66:18 (BG). Apostoł Paweł również wyznaje, że przed swym nawróceniem żądał zabijania wyznawców Chrystusowych – upokorzony wstępuje na drogę światłości wskazaną przez Chrystusa Pana, który zaprasza słowami: „*A w on ostateczny dzień wielki święta onego stanął Jezus i wołał mówiąc: Jeśli kto pragnie, niech do mnie przyjdzie, a pije*” – Jan 7:37 (BG). Sam Bóg zaprasza ustami proroka Izajasza:

„Nuże, wszyscy, którzy macie pragnienie, pójďte do wód, a którzy nie macie pieniędzy, pójďte, kupujcie i jedzcie! Pójďte, kupujcie bez pieniędzy i bez płacenia wino i mleko!” – Izaj. 55:1 (BW).

Bóg przygotowuje ucztę z „rzeczy tłustych” i z „wina wystającego i czystego” (Izaj. 25:6). Tego doświadczyli najbardziej umiłowani uczniowie Pana, mając kosztowną obietnicę i z wiarą i ufnością oczekując na spełnienie zapowiedzi wiecznie trwającego pokoju i szczęścia, które Bóg przygotowuje dla wszystkich narodów. Dla nas niech będzie gorąca modlitwa, aby Bóg na naszej drodze życia był z nami, abyśmy codziennie sprawdzali nasze życie pod kątem tego, co powinniśmy czynić, a czego winniśmy unikać, będąc świadomi naszych myśli i pragnień, które mogą okazać się szkodliwe. Postawmy stróża u bram naszego serca, aby strzegł naszych myśli i dążeń. Za lekcję dla nas może posłużyć ewangeliczna opowieść o synu marnotrawnym, który pozazdrościwszy innym używania rozkoszy, odszedł od ojca. Jednak zamiast oczekiwanych rozkoszy spotkało go poniżenie i pogłębiające się zagubienie. Postanowił więc powrócić do ojca, który ulitowawszy się wychodzi na spotkanie syna. Może otaczające nas zło i nam podsunie taki sposób na życie: Inni się nie modlą, nie chodzą do domu modlitwy, a mimo to mają szczęście i używają wszystkiego, czego zapragną. Obyśmy nie pogubili się w takim sposobie myślenia, pamiętając, że zostaliśmy odnalezieni i drogo wykupieni przez „pasterza i stróża naszych dusz”. Magdalenie Chrystus Pan dał się poznać, pomógł jej poznać prawdę o jej życiu, odnaleźć się i powrócić na drogę świętości wiodącą do wiecznego zbawienia. Po swym zmartwychwstaniu Pan czyni ją posłanką do zwiastowania chwalebnego poselstwa.

Inna ewangeliczna opowieść mówi o spotkaniu Pana

Jezusa z niewiastą przy studni. Niewiasta przychodzi do studni nie rano, ale w południe, podczas upału, aby nie spotykali jej inni ludzie idący po wodę. Zamiast wody otrzymuje coś nie do opisania: Pan i Zbawiciel świata nie wypomina jej niechlubnej przeszłości, ale mówi o pragnieniu wody żywej ku żywotowi wiecznemu. Jezus powiedział jej, że to właśnie On jest tym, który zaspokoi jej pragnienie. Poszła po wodę, a znalazła Boży dar – Pana, a w Nim miłość i przebaczenie grzechów. Studnia na skrzyżowaniu dróg była widoczna dla wielu przechodzących tamtędy pielgrzymów – przy tej studni Chrystus Pan rozmawia z niewiastą. Lecz Zbawiciel jest inny niż wszyscy ludzie – jest bowiem święty, niewinny, niepokalany i odłączony od grzeszników (Hebr. 7:26). Uczniowie nakupiwszy żywności wracają z miasta Samarytan i są zdziwieni, że ich Pan i nauczyciel rozmawia z samarytańską niewiastą, co było w kulturze żydowskiej rzeczą niepraktykowaną – zwyczajowo była dopuszczalna jedynie krótka rozmowa, gdy chodziło o ważną informację. Chrystus Pan, spełniając Boskie upodobanie, szukał sposobności, aby być blisko ludzi, którzy Go potrzebowali – przyszedł więc dla odpoczynku do studni, wiedząc, że z pewnością tu zdarzy się spotkanie z ludźmi przychodzącymi po wodę. Studnia to źródło, które gasi pragnienie, a Pan Jezus jest źródłem dającym życie wieczne. Naśladujmy Pana Jezusa i bądźmy blisko potrzebujących, przekazując im naszą życzliwość z serca pochodzącą.

W okolicach czasu świąt Pańskiego narodzenia jest wiele okazji składania życzeń – ważne są intencje i powinny one zostać nagrodzone wdzięcznością, że pomyślano o bliskich, aby ich marzenia się spełniły. Zauważmy miłość zawartą w modlitwie zanoszonej przez św. Pawła za braćmi z Tesaloniki: „*Dlaczego też modlimy się zawsze za was, aby Bóg nasz godnymi was uczynił powołania tego i wypełnił wszystko upodobanie dobroci swojej i skutek wiary w mocy. Aby było uwielbione imię Pana naszego, Jezusa Chrystusa w was, a wy w nim, według łaski Boga naszego i Pana Jezusa Chrystusa*” – 2 Tes. 1:11-12 (BG). Nieco dalej apostoł pisze: „*Tak wam życzliwymi będąc, gotowiśmy byli użyć wam nie tylko Ewangelii Bożej, ale też i dusz waszych, dlatego iżeście nam miłymi byli. Albowiem pamiętajcie, bracia! Pracę naszą i trudy, gdyż w nocy i we dnie robiąc, abyśmy żadnego z was nie obciążyli, kazaliśmy u was Ewangelię Bożą. Wyście świadkami i Bóg, żeśmy świętobliwie i sprawiedliwie, i bez nagany żyli między wami, którzyście uwierzyli. Jakoż wiecie, żeśmy każdego z was, jako ojciec dziećmi swoje, napominali i cieszyli, i oświadczały się, abyście chodzili godnie Bogu, który was powołał do swego królestwa i do chwały*” – 1 Tes. 2:8-12 (BG). Jakże bliski był sercem tego zgromadzenia, że przemawia jak ojciec do swych dzieci lub jak matka obsypująca pieszczotami swoje niemowlę. On przyniósł najdroższy skarb Ewangelii Bożej, będąc pełen samozaparcia i chęci oddawania swego ży-



cia dla ich zbawienia. Wśród wielu życzeń jest wyjątkowe życzenie ojca skierowane do syna, aby przyjechał, bo czeka na niego prezent – dom, który jest czasowo zamknięty. Syn przyjechał, ale był nieco rozczarowany tym prezentem – jego ojciec oświadcza mu: Kupiłem ten prezent dla ciebie, jest on prawnie zapisany i nie myśl, że jest to jakiś drobiazg. Jeśli ziemski ojciec obdarowuje swoje dzieci ziemskimi, doczesnymi prezentami, które tak często bywają niedoceniane i brak za nie wdzięczności, to daleko więcej Bóg, nasz Stwórca. Jego szczodroblivość obfituje w zaopatrywanie nas w codzienne potrzeby, które czasem może trudno zauważyć i docenić. Święta Ewangelia Pana Jezusa Chrystusa jest pełna Boskich podarunków miłości, wiary i nadziei.

Dar Boga Stwórcy w postaci domu świętego Królestwa Bożego, o które się gorąco modlimy, jest nie do opisania. Dar ten jest nabyty drogą, świętą krwią Pana Jezusa Chrystusa. Potwierdza to święty apostoł Piotr, gdy mówi: *„Wiedząc, iż nie skazitelnymi rzeczami, srebrem albo złotem wykupieni jesteście od marnego obcowania waszego, od ojców podanego. Ale drogą krwią jako baranka niewinnego i niepokalanego, Chrystusa, przejrzanego przed założeniem świata, a objawionego czasów ostatecznych dla was, którzy przez niego wierzycie w Boga, który go wzbudził od umarłych i dał mu chwałę, aby wiara i nadzieja wasza była w Bogu”* – 1 Piotra 1:18-21 (BG). Wyposażenie tego domu Boga Ojca nie jest doczesne, ale wieczne, nie podlegające śmierci, obfitujące w wieczną radość, wesele, pokój, sprawiedliwość i miłość, którym nie będzie końca. Umowa gwarantująca udostępnienie tego domu jest zawarta we krwi przymierza wiecznego Wielkiego Pasterza Owiec – Pana Jezusa Chrystusa. Od tej pory nie będzie więcej konfliktu pomiędzy Bogiem a człowiekiem – ludzkość po gorzkich doświadczeniach życia będzie wierna swojemu Bogu Stwórcy. Święty Jan widzi powracającą ludzkość z wielką chwałą i uwielbieniem dla Stwórcy:

„A śpiewali pieśń Mojżesza, sługi Bożego, i pieśń Barankową, mówiąc: Wielkie i dziwne są sprawy twoje, Panie Boże wszechmogący! sprawiedliwe i prawdziwe są drogi twoje, o królu świętych! Któż by się ciebie nie bał, Panie! I nie wielbił imienia twego? Gdyż sam święty, gdyż wszystkie narody przyjdą i kłaniać się będą przed obliczem twoim, że się okazały sprawiedliwe sądy twoje” – Obj. 15:3-4 (BG).

Apostołowie na górze Tabor wzmocnieni, z wiarą i nadzieją wpatrzni w chwałę Pana, z wielokrotnili swoją miłość w przekonaniu, że i oni dostąpią takiej nagrody, gdy będą uwielbieni wraz z Nim. Zabiegali w swym życiu o to, aby na zawsze pozostali bliżej Pana. Piotr pytał

swego Pana: *„Oto my opuściliśmy wszystko i poszliśmy za tobą; cóż za to mieć będziemy?”*. Pan udziela mu odpowiedzi, która zapewne przechodziła wyobraźnię apostoła: *„Zaprawdę powiadam wam, że wy, którzy poszliście za mną, przy odrodzeniu, gdy Syn Człowieczy zasiądzie na tronie chwały swojej, zasiądziecie i wy na dwunastu tronach i będziecie sądzić dwanaście pokoleń izraelskich”* (Mat. 19:27-28) (BW). Umiłowanie, jakim Pan Jezus obdarzył swój Kościół, znajduje wyraz w modlitwie, jaką zanosi do Ojca:

„Ojcze! Chcę, aby ci, których mi dałeś, byli ze mną, gdzie ja jestem, aby oglądali chwałę moją, którą mi dałeś, gdyż umiłowalesz mnie przed założeniem świata” – Jan 17:24 (BW).

Święty apostoł Piotr uchyla w swoim liście zasłony milczenia o tym niezwykłym wydarzeniu, o którym Pan zakazał mówić aż do czasu Jego chwalebnego zmartwychwstania:

„Albowiem nie baśni jakich misternie wymyślonych naśladować, uczyniliśmy wam znają Pana naszego, Jezusa Chrystusa moc i przyjście, ale jako ci, którzyśmy oczami naszymi widzieli wielmożność jego. Wziął bowiem od Boga Ojca cześć i chwałę, gdy mu był przyniesiony głos taki od wielmożnej chwały: Ten jest on Syn mój miły, w którym mi się upodobało. A głos ten myśmy słyszeli z nieba przyniesiony, będąc z nim na onej górze świętej” – 2 Piotra 1:16-18 (BG).

Z obłoku dał się słyszeć głos Boży dający świadectwo o Jednorodzonym Synu Bożym. Świadectwo to jest podwójne: raz dane było nad Jordanem, a drugi raz na „górze przemienienia”. Ten tajemniczy głos Boży w obłoku, który i do nas przemawia w naszym doświadczeniu jest tym samym głosem, który przemawiał do apostołów, z wielokrotniając ich wiarę w doświadczeniach związanych z odejściem Pana „na małą chwilę”. Głos ten przemawia do nas w bardzo różny sposób wśród burz naszego życia, by nie wydawało się nam, że jesteśmy opuszczeni. Zwątpienia przychodzą na nas jako skutek naszego nieprzygotowania do tego, co w drodze życia może nam się przydarzyć. Pomocą powinny być dla nas słowa apostoła Piotra: *„Aby doświadczenie wiary waszej daleko droższe niż złoto, które ginie, którego jednak przez ogień doświadczają, znalezione było wam ku chwale i ku czci, i ku sławie w objawienie Jezusa Chrystusa”* – 1 Piotra 1:7 (BG).

Ten ewangeliczny głos Pana Boga, Jezusa Chrystusa, świętych apostołów, proroków, sług Bożych ma być słuchany teraz i po wieki wieczne, albowiem od



posłuszeństwa i słuchania praw Bożych zależne jest życie wieczne. Bo „posłuszeństwo lepsze jest niżeli ofiara, a słuchać lepiej jest, niż ofiarować tłustość baranów” – 1 Sam. 15:21 (BG). Pan Bóg przez Mojżesza mówi:

„Proroka wam wzbudzi Pan, Bóg wasz, z braci waszych, jako mię; onego słuchać będziecie we wszystkim, cokolwiek do was mówić będzie. I stanie się, że każda dusza, która by nie słuchała tego proroka, będzie wygładzona z ludu” – Dzieje Ap. 3:22-23 (BG).

Wiarą spoglądamy na wspaniałą przemianę Kościoła Chrystusowego. Św. apostoł Paweł mówi:

„Wiemy bowiem, że jeśli tego naszego ziemskiego mieszkania namiot zburzony będzie, budowanie mamy od Boga, dom nie rękoma urobiony, wieczny w niebiesiech. Albowiem w tym namiocie wzdychamy, domem naszym, który jest z nieba, żądając być przyobleczeni. Jeśli tylko przyobleczonymi, a nie nagimi znalezieni będziemy” – 2 Kor. 5:1-3 (BG).

Silna jest tęsknota apostoła Pawła, a wraz z nim całego Kościoła za otrzymaniem owego chwalebnego ciała, wolnego od poniżenia i przypodobanego obrazowi

Jezusa Chrystusa w szatach chwały na niebiosach. Również na ziemi nastąpi przemiana życia ludzkiego – zmieni się wnętrze człowieka i cały świat. Dawid mówi, że „sprawiedliwy zakwitnie za dni jego” (Psalm 72:7) – zakwitnie fizycznie, moralnie i umysłowo. Stwórca da ludzkości chwalebny dział. Zamknijmy nasze oczy na nędzę i cierpienie, jakiego doświadcza biedna ludzkość z powodu grzechu, a wyobraźmy sobie obraz doskonałej ziemi, gdzie panuje niczym nie zakłócona harmonia i pokój doskonałego ludzkiego społeczeństwa. Nie ma tam dręczących myśli i przykrych słów, lecz z każdego serca wytryskuje miłość odbijająca się w każdym innym sercu. Wszyscy doświadczają pełni zdrowia, radując się pięknem ludzkich kształtów i rysów, wspanialszych od tych, jakie kiedykolwiek mogliśmy widzieć. Wiedźmy, że doskonała, przyprowadzona do społeczności ze Stwórcą ludzkość będzie przewyższać wszystko, co mogliśmy dotąd poznać naszymi zmysłami. Wewnętrzna czystość i moralna doskonałość będą znajdować swe odbicie na każdej twarzy, a wszyscy nieszczęśliwi i płaczący będą mieli łzy otarte, a dzieło ich zmartwychwstania będzie doprowadzone do chwalebnego finału.

Kochani, Drodzy w Chrystusie! Niech Wam Bóg i Ojciec Pana Jezusa Chrystusa będzie miłosiernym i przyjmie Was do swej chwały i wiecznej szczęśliwości.

Kubic Stefan
R-
„Straż”